

Gazeta Teatralna

Nr 116 27-28 października 2025 Centrum Kultury *Muza*



Synchronizacja a nie alienacja

Czy znacie Państwo to uczucie nie-zwykłej wspólnoty widzów wychodzących po wydarzeniu kulturalnym, uwiedzionych czarem, magią, grupową emocją, którą niosą do domu, często pozostając w jej władaniu przez kilka dni?

Pamiętam, jak kiedyś wróciłam z koncertu Grzegorza Turnaua i w kółko nuciłam frazę piosenki „Zwieźć cię może ciągnący ulicami tłum...”. Mój mały synek, któremu wcześniej obiecałam uszyć „kamizelki przetrwania”, kiedy poczuł specjalne natchnienie, wyczuwając mój pokoncertowy nastrój, spytał: Mamunia, to teraz masz To natchnienie i uszyjesz mi kamizelkę? Dziecko z łatwością poczuło magiczną chwilę i zrozumiało, że to jest TEN moment na dokonanie rzeczy wymagającej wysiłku i wyobraźni. Kamizela powstała!

Jest sporo badań pokazujących, że gdy ludzie przeżywają razem wydarzenie kulturalne (koncert, spektakl, film, taniec), ich aktywność mózgowa



staje się bardziej zsynchronizowana - czyli „fale mózgowe” różnych osób zaczynają wykazywać podobne wzorce czasowe i częstotliwościowe. Te mechanizmy, zaobserwowano w zapisach zmian w EEG. (Pisał o tym brytyjski The Guardian). Badania wskazują, (ale nasze przecucie już dawno to po-

twierdza), że inaczej pracują mózgi osób oglądających samotnie program telewizyjny (nawet, jeśli to będzie wspaniały koncert czy spektakl teatralny w TV) i tych, siedzących na widowni, generując wspólne emocje.

Wykazano, że miara interbrain synchrony rośnie, gdy większa liczba

Do zobaczenia
na kolejnym spektaklu:
„Czułe słówka”
Och-Teatr - Warszawa



osób dzieli przyjemność oraz gdy indywidualne odczucie przyjemności jest silniejsze - innymi słowy, synchronia rośnie z siłą i skalą współdzielonej emocji.

Ważne jest zatem przeżycie „na żywo i razem”, dlatego dbając o nasz dobrostan, musimy jak najczęściej umożliwiać gimnastykę naszym komórkom mózgowym. Gorąco zachęcamy do synchronizacji w CK MUZA!

Małgorzata Życzkowska-Czesak

Zawartość seksu w seksie

Stosunkowo (hihi) niedawno na nowo oswoiliśmy temat seksu, który jeszcze w XX wieku był tematem tabu, a niewiedza w tych obszarach (szczególnie u kobiet) była traktowana jako zaleta i cnota. Seks był środkiem do celu, czyli prokreacji, a nie celem samym w sobie - przynajmniej oficjalnie. Gra wstępna? Przyjemność? Zbędne i grzeszne pomysły. Napisałam w pierwszym zdaniu „na nowo”, bo w starożytności seks miał się dobrze i był radością życia, a jego użytkownicy byli na pewno szczęśliwsi, niż kolejne pokolenia uwikłane w religijne i społeczne poczucie winy. Małżeństwa w większości były transakcją, osiągnięciem pewnego statusu, decyzją niemalże biznesową. To, co działo się w ukryciu, szczególnie w świecie mężczyzn, to już inna bajka. Nastąpił jednak inne czasy. Kobiety nie tylko



używają go jako zobowiązań, narzędzia wpływu, czy manipulacji, ale również mogą czerpać z niego radość - na równi z mężczyznami. Teraz w związku pojawia się - uwaga - partnerstwo i coraz więcej mężczyzn rozumie, że gra wstępna zaczyna się od porannej kawy i umytych naczyń, a do łóżka przechodzi się przez łazienkę. Ale to przecież dopiero początek. Romantyzm, bliskość, czułość,

poczucie humoru, bezpieczeństwo - to komponenty udanego seksu, o których czasem mężczyźni (kobiety również) zapominają. Żeby coś (seks) nas interesowało, musi być interesujące, a żeby takie było, musi być poparte bliskością daleko wykraczającą poza cielesność. Jeśli źle dzieje się w głowie i sercu, to nic nie zadzieje się w łóżku. Proste!

Gabi D.

Kumulacja!

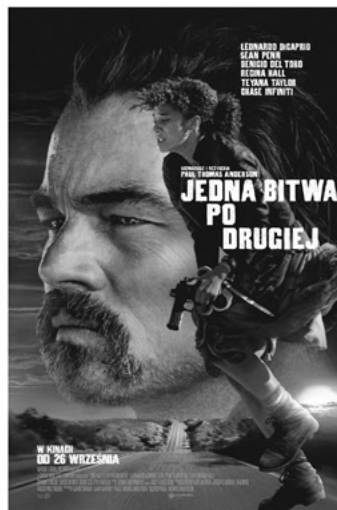
Czy zauważyli Państwo niezwykłą i wcale przez nas niezamierzoną kumulację, że tak powiem „seksualną”? Zdarza się raz na 1000 lat, żeby tytuł spektaklu Wrocławskiego Teatru Komedia zamówionego rok wcześniej pokrył się (sic!) z premierą filmu o tym samym tytule! W dodatku „Seks teatralny” gramy aż 3 razy i na film wiele osób chodzi, bo obsada świetna (Piotr Adamczyk, Ilona Ostrowska), więc rzecz można, że w tych ciężkich czasach zapotrzebowanie na uciechę jest duże. Warto porównać wersję filmową i teatralną. Z biletem ze spektaklu wejście do kina w cenie ulgowej. A jeśli komuś mało, to w barze serwujemy Sex on the beach słodko-kwaśny!

RED

Będzie Oscar dla DiCaprio?

„Jedna bitwa po drugiej” to ponad 2,5 godziny z autorską wizją (scenariusz i reżyseria) Paula Thomasa Andersona („Mistrz”, „Magnolia”, „Boogie Nights”, „Nić widmo”, „Aż poleje się krew”). Tym razem dostajemy kino o rewolucyjnym zabarwieniu, z wplecionymi w fabułę akcją, thrillerem i humorem. „Jedna bitwa po drugiej” to historia byłego lidera rewolucjonistów, który po latach jest zmuszony zmierzyć się z dawnym wrogiem. W centrum wydarzeń mamy porwanie córki i relację rodzicielską. Najmocniejszym punktem produkcji jest obsada. W roli głównej Leonardo DiCaprio jako Bob Ferguson - były rewolucjonista i samotny ojciec. Sean Penn wciela się w pułkownika Lockjaw, Benicio del Toro w Sensei, a Teyana Taylor w Perfidie, partnerkę Boba i matkę Willi (Chase Infinity).

Na portalu Popkultura elitarna czytamy: „Anderson wykorzystuje gatunkowe schematy, żeby opowiedzieć o Ameryce ery Trumpa, nie pomijając jednocześnie chyba największego tematu współczesnego kina rozrywkowego. Jedna bitwa po drugiej pokazuje Amerykę pełną nieufności wobec elit, ale pozbawioną alternatywy. Byli kontestatorzy są w niej zajęci utrzymaniem rodzin albo odurzaniem się alkoholem i innymi używkami, które pozwalają im zapomnieć o przegranej walce. To świat, w którym trudno odróżnić prawdę od fikcji, jak we współczesnych mediach - tych tradycyjnych, jak i społecznościowych - karmiących swoich odbiorców półprawdami lub nawet ordynarnymi teoriami spiskowymi”. Krytycy przepowiadają drugiego w karierze Oscara dla Leonardo DiCaprio. Czy te



przewidywania się sprawdzą? Przekonamy się 15 marca 2026 r. Na film „Jedna bitwa po drugiej” zapraszamy w dniach 31 października - 5 listopada (1.11 kino jest nieczynne). Szczegóły na www.ckmuza.eu w zakładce KINO. RED

„Nauka jest chrobra”

Zapraszamy Państwa do obejrzenia wystawy, na której prezentujemy prace nadesłane na konkurs plastyczny pn. „Nauka jest chrobra”, który zorganizowaliśmy w ramach Dolnośląskiego Festiwalu Nauki. Uczestnicy rywalizowali w trzech kategoriach wiekowych: uczniowie szkół podstawowych - klasy 1-4 (I); klasy 5-8 (II); uczniowie szkół ponadpodstawowych w wieku 15-20 lat (III). Młodzi artyści mieli za zadanie zmierzyć się z jednym z pięciu inspirujących tematów:

- „Królowa Nauka” – jak wygląda w Twojej wyobraźni. Przedstaw alegorię.
- Odwołanie się do osiągnięć polskich naukowców - np. Marii Skłodowskiej-Curie, Mikołaja Kopernika i innych.
- „Światło wiedzy” - nauka to lampa, która rozjaśnia ciemność.
- „Nauka – most do przyszłości”. Jak wygląda królowa, która buduje mosty między przeszłością a jutrem?
- „Świat za 100 lat” – wizja przyszłości w oczach młodego pokolenia.

Na konkurs wpłynęło 47 prac,

z których jury wyłoniło 10 laureatów. Ich prace wyróżniały się oryginalnym ujęciem tematu, wrażliwością artystyczną i niezwykłą wyobraźnią. Wszystkie prace można oglądać do 9 listopada w holu na piętrze przy sali kameralnej. Zapraszamy serdecznie wszystkich miłośników sztuki i nauki do jej obejrzenia, a wszystkim uczestnikom, nauczycielom i opiekunom artystycznym dziękujemy za zaangażowanie, pasję i twórczy wkład w rozwój młodych talentów. Urszula Franelak

wystawa pokonkursowa

Nauka jest chrobra

od 20.10 do 9.11.2025 r.

hol na 1 piętrze, wstęp wolny

Lekarz teatralny

Portrety aktorskie na papierkach od cukierków, pojedynki na brawa wśród "kibiców" artystek i specjalne miejsce na widowni dla lekarza. Gdybyśmy przenieśli się do XVIII-wiecznego teatru, obyczaje teatralne mogłyby nas mocno zdziwić. W ówczesnych teatrach istniała bowiem funkcja lekarza teatralnego, a specjalizacja ta nie omięła również rodzimego teatru. W kontekście rozwiązań formalnych należy zaznaczyć, że medyk nie zawsze był zatrudniony bezpośrednio przez teatr. Często funkcja ta była sprawowana społecznie, ale miała też swój prestiż. Do obowiązków medyka należało być obecnym na przedstawieniach. Lekarz teatralny sprawował ogólną opiekę nad zespołem, stwierdzał także między innymi, czy będące w ciąży aktorki są w stanie kontynuować pracę na scenie. Lekarz teatralny zajmował się nie tylko zdrowiem zespołu aktorskiego, ale również niósł pomoc przy ewentualnych nagłych wypadkach wśród widowni. Pewnie Państwo nie wiedzą, ale trzy tygodnie temu po spektaklu Teatru Śląskiego, posilkowaliśmy się znajomym lekarzem obecnym na sali, co pozwoliło uniknąć wizyty na SORze. Aktor, który uszkodził sobie mięsień, wbiegając po schodach, ale dograł spektakl do końca kulejąc, został skonsultowany w garderobie i po optymistycznym orzeczeniu „będzie żył i może jechać autobusem do Katowic” wypuściliśmy go w drogę powrotną. Panu Doktorowi, który z oddaniem, społecznie udzielił porady serdecznie dziękujemy!

RED / źródło: <https://culture.pl>

